

Dr Ryszard Szarfenberg
Instytut Polityki Społecznej
Uniwersytet Warszawski
www.ips.uw.edu.pl/rszarf
r.szarfenberg@uw.edu.pl

Ubóstwo, marginalność i wykluczenie społeczne

(wersja z 22.11.06)

Podstawowe potrzeby i przynależność do grup

Dwa fakty dotyczące naszego życia wydają się mieć uniwersalne znaczenie dla wszystkich ludzi. Bez dostępu do pewnych rodzajów dóbr i usług mamy mniejsze szanse na przeżycie całego życia w dobrym zdrowiu i sprawności cielesnej, psychicznej i społecznej. Przykładowo, żywność i woda, obuwie i ubranie, bezpieczne schronienie i mieszkanie, socjalizacja i podstawowa edukacja, leki i usługi medyczne oraz ochrona bezpieczeństwa osobistego są niezbędne w takim sensie, że bez ich minimalnie odpowiedniej ilości i jakości szanse na udane życie zasadniczo maleją. Potrzeby, które zaspokajane są przez dobra i usługi tego rodzaju nazywa się podstawowymi. Ludzie pragną oczywiście o wiele więcej niż to wynika z takiego niezbędnego minimum, ale żeby większe pragnienia miały na czym wyrosnąć najpierw trzeba je osiągnąć. Jest to łatwiejsze w bogatych społeczeństwach z rozwiniętą polityką społeczną opartą na idei praw gospodarczych, społecznych i kulturowych. W tej sferze właśnie lokuje się tematykę ubóstwa.

Drugi fakt jest taki, że od urodzenia stajemy się członkami pewnych grup społecznych, a gdy dorastamy pojawiają się szanse na współtworzenie i dobrowolną przynależność do innych. Mamy tu na myśli grupy mniej formalne i naturalne takie, jak m.in. rodzina, grupa rówieśnicza, grupa wyznaniowa, plemię, społeczność lokalna lub naród, ale również grupy o charakterze bardziej formalnym i celowym (a w tym państwo), dzielone często na trzy główne rodzaje: publiczne (podlegające rządowi i samorządowi, czyli władzy publicznej), społeczne (niepubliczne, działające dla innych celów niż zysk) i gospodarcze (niepubliczne, działające dla zysku). W tej sferze pojawia się większość zagadnień omawianych w perspektywie marginalizacji i wykluczenia społecznego.

Oba te fakty są ze sobą dość ściśle powiązane. Ludzie rodzą się zupełnie niesamodzielni i ich dobrobyt (zaspokojenie podstawowych potrzeb) w okresie dzieciństwa zależy w pierwszym rzędzie od grupy, która nazywana jest rodziną. Jeżeli z jakichś powodów zabraknie jej, to los dziecka zależy od tego, czy zostanie przyjęte przez inną grupę, która będzie dzielić się z nim swoimi zasobami. Również w przypadku dorosłych przynależność do pewnych grup ma decydujące znaczenie dla ich dobrobytu. Po pierwsze, przyjęcie do grupy produkcyjnej (podmiot gospodarczy, ale też korporacja zawodowa) jest warunkiem podjęcia pracy zarobkowej i otrzymania dochodu za pracę, z którego większość ludzi utrzymuje się, tzn. kupuje to, co jest im potrzebne na rynku. Po drugie, ludzie mogą też zaspokajać wszystkie lub niektóre swoje potrzeby poza rynkiem, a więc niezależnie od swojej sytuacji materialnej (dochodu z własności lub pracy), a wtedy istotne znacznie ma głównie wyznanie, miejsce zamieszkania i obywatelstwo, czyli ich przynależność do grupy wyznaniowej (obowiązek pomocy wzajemnej dla współwyznawców), społeczności lokalnej (pomoc wzajemna w ramach sąsiedztwa, wsi lub miasta) i do państwa (prawa obywatelskie do pomocy w razie potrzeby).

Grupy oczywiście nie tylko służą jako instrument uzyskania bezpośredniego lub pośredniego dostępu do dóbr i usług uznawanych za podstawowe dla każdego. A. Maslow zaliczył do podstawowych również potrzeby przynależności i miłości oraz uznania i szacunku.¹ Trudno w tym przypadku mówić o dobrach i usługach, które by te potrzeby zaspokajały. Współtworzenie lub przyjęcie do grupy jest podstawą do odczuwania rzeczywistej przynależności, a warunkiem wzajemnej miłości jest na ogół utworzenie dwuosobowej grupy niedostępnej dla innych. Podobnie jest z uznaniem i szacunkiem, gdyż ludzie odczuwają je zwykle wobec tych, którzy należą do tej samej grupy, co oni. Najbardziej zależy nam też na uznaniu i szacunku najbliższych, czyli ludzi, z którymi razem tworzymy niewielką grupę rodzinną, rówieśniczą lub zawodową.

Ponadto przynależność do grupy jest jednym z ważnych źródeł tożsamości, czyli samoidentyfikacji ludzi w odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”. Odpowiadamy na nie w zależności od kontekstu, ale jest nim prawie zawsze jakaś rzeczywista lub wyobrażona grupa społeczna lub wspólnota, np. korporacja zawodowa lub klasa społeczna (kim jesteś? – lekarzem, robotnikiem, rolnikiem), partia polityczna lub wspólnota poglądów (kim jesteś? – socjaldemokratą, konserwatystą, liberałem), grupa etniczna lub narodowa (kim jesteś? – Romem, Polakiem, Rosjaninem), grupa wyznaniowa (kim jesteś? – katolikiem, muzułmaninem, prawosławnym).

Ubóstwo absolutne i relatywne

Informacje z poprzedniego punktu pozwalają nam wstępnie odróżnić problematykę ubóstwa od zagadnień marginalizacji i wykluczenia społecznego. Najpierw skoncentrujemy się na podstawowych informacjach o ubóstwie.

Dostępność do uznanych za niezbędne dóbr i usług nie jest równomiernie rozłożona w społeczeństwie, tj. jedne gospodarstwa domowe (ludzie utrzymujący się samodzielnie lub wspólnie z innymi) mają do nich dostęp prawie nieograniczony, inne ograniczony, ale wystarczający do utrzymania zdrowia i sprawności bio-psycho-społecznej wszystkich członków gospodarstwa domowego na zadowalającym poziomie, ale są i takie, których dostęp jest na tyle ograniczony, że zaczyna być to problemem. Im trudniejszy dostęp (w gospodarce rynkowej uwarunkowany głównie dochodem wynikającym z pozycji na rynku pracy), tym większe prawdopodobieństwo, że wystąpią deficyty dóbr i usług koniecznych dla zachowania zadowalającego poziomu zdrowia i sprawności w trzech podstawowych wymiarach ludzkiego życia. Ludzie zdają sobie na ogół z tego sprawę i starają się unikać takich sytuacji, poszukując różnych sposobów na zdobycie dla swojego gospodarstwa domowego tego, co uważają za niezbędne.

Podziałów ubóstwa na rodzaje jest wiele, ale jeden z nich stał się szczególnie ważny wraz ze wzrostem ogólnego poziomu życia w najbogatszych społeczeństwach świata. Odróżniono wówczas ubóstwo absolutne od ubóstwa relatywnego. Nie należy mylić tego podejścia ze znanym w Polsce podziałem minimalnych standardów poziomu życia (dobra i usługi niezbędne dla każdego) na minimum egzystencji i minimum socjalne.

Żeby sprawę wyjaśnić założymy, że można podzielić podstawowe dobra i usługi na te, bez których zagrożone jest funkcjonowanie biologiczne człowieka (typowym przykładem jest żywność i woda) i te, których deficyt zagrozi jego funkcjonowaniu społecznemu. Ponadto przyjmijmy, że normy minimalnego spożycia obu rodzajów tych dóbr i usług można wyznaczyć na dwa sposoby: 1) niezależnie od dominujących wzorów konsumpcji w danym społeczeństwie (np. na podstawie wiedzy naukowej o ludzkim organizmie i funkcjonowaniu

¹ A. Maslow „Motywacja i osobowość”, PWN, Warszawa 2006.

ludzi w społeczeństwie), 2) w oparciu o porównanie z przeciętnym poziomem konsumpcji poszczególnych rodzajów dóbr i usług. Zestawmy te dwa podziały w tabeli.

Sposób ustalenia minimum	Rodzaj dóbr i usług	
	Służące funkcjonowaniu biologicznemu	Służące funkcjonowaniu społecznemu
Niezależne od spożycia przeciętnego	Minimum absolutne biologiczne	Minimum absolutne społeczne
W oparciu o spożycie przeciętne	Minimum relatywne biologiczne	Minimum relatywne społeczne

Polskie minimum egzystencji to minimum absolutne biologiczne, a minimum socjalne to połączone ze sobą minimum absolutne biologiczne z minimum absolutnym społecznym. Problemy z podejściem pokazanym w tabeli wiążą się głównie z trudnością wyraźnego oddzielenia od siebie tego, co niezbędne biologicznie od tego, co niezbędne społecznie. Jest tak dlatego, że jesteśmy jednocześnie istotami biologicznymi, psychicznymi i społecznymi, a problemy z funkcjonowaniem w jednym wymiarze wywołują zwykle problemy w pozostałych.

W Polsce w latach 1990. zaczęto dezawuować koncepcję minimum socjalnego² i wymyślono jego okrojona wersję, czyli minimum egzystencji. Brak jednak uzasadnienia merytorycznego dla koncentrowania uwagi wyłącznie na tym, co niezbędne biologicznie (jedyne uzasadnienie ma charakter oszczędnościowy w kontekście stosowania minimum konsumpcyjnego w polityce socjalnej). Poza tym przekonujące wyznaczenie minimalnych norm spożycia dla innych niż żywność dóbr i usług bez odwoływania się do dominujących w społeczeństwie wzorów konsumpcji czy do spożycia przeciętnego jest bardzo trudne i również narażone na zarzut arbitralności (np. trudno uzasadnić, dlaczego minimum zaspokojenia potrzeb kulturalnych to X książek na rok czy Y biletów do kina na pół roku, albo dlaczego wydatki na alkohol, tytoń czy telefon komórkowy powinny być wykluczone z minimum).

Anglicy zaproponowali pomysłowy sposób rozwiązania wielu problemów związanych z ograniczaniem problematyki ubóstwa do deficytu dóbr i usług biologicznych, ustalonego według norm niezależnych od przeciętnego poziomu ich konsumpcji. Standardy zaspokojenia wyznaczane są na podstawie opinii członków społeczeństwa na temat tego, co jest niezbędne dla każdej normalnej rodziny, a ubogich identyfikuje się na podstawie informacji o tym, kogo i na ile z tak wyznaczonych niezbędnych dóbr i usług, które chciałby mieć, nie może sobie pozwolić. W podobny sposób określane jest też pieniężne kryterium ubóstwa. Szczegóły dotyczące tego podejścia przedstawione zostaną w dalszej części tego rozdziału.

Marginalność

Wróćmy pamięcią do czasów, gdy Polska była pod zaborami. Polacy stanowili wówczas mniejszościową grupę etniczną w państwach, w których władza i administracja były w rękach przedstawicieli grup stanowiących większość. Zaborcy prowadzili różnego rodzaju politykę wobec Polaków, w tym taką, która polegała na wynaradawianiu i asymilacji. Stawialiśmy opór, który przybierał różne formy - od pokojowej pracy u podstaw i podtrzymywania polskiej tożsamości, przez próby uzyskania wpływu na złagodzenie polityki,

² Pierwsze większe opracowanie na ten temat w Polsce: A. Tymowski „Minimum socjalne. Metodyka i próba określenia”, PWN, Warszawa 1973.

po akcje terrorystyczne i powstania zbrojne. Byli i tacy, którzy jednak żadnej działalności tego rodzaju nie prowadzili.

Wyobraźmy sobie uproszczoną wersję sytuacji tego rodzaju, gdy na terenie jednego państwa są przedstawiciele tylko dwóch grup etnicznych A i B, z których A sprawuje władzę i prowadzi politykę zmierzającą do przekształcenia jak największej liczby członków grupy B w członków grupy A i sprawienie, aby ci, którzy mimo tego zachowują tożsamość etniczną mieli w społeczeństwie jak najmniejsze znaczenie polityczne, ekonomiczne i kulturowe. Jest to klasyczna relacja dominacji, opresji, asymilacji i wielowymiarowej marginalizacji. Część członków grupy B może się jej poddawać bez oporu, przystosowując się biernie do sytuacji, część może się przeciwstawiać w sposób pokojowy, a część poprzez radykalne działania z użyciem przemocy.

Jest to model, za pomocą którego próbuje się przedstawiać stosunki między innego rodzaju grupami społecznymi, a nawet zbiorowościami, które nimi nie są, np. właściciele kapitału jako zbiorowość dominująca, opresyjna i marginalizująca wobec zbiorowości robotników, czy mężczyźni tak samo usytuowani wobec kobiet. Każda zbiorowość ma jednak organizacje, które występują w jej interesie. Wówczas organizacje kapitalistów lub mężczyzn starają się zdominować i zmarginalizować organizacje robotnicze lub kobiece. Interesujące wydaje się też zastosowanie tego modelu do sytuacji politycznej w PRL, gdy jedna partia polityczna zdominowała i zmarginalizowała wszystkie inne grupy polityczne, część podporządkowując sobie, a część eliminując za pomocą represji.

F. Mahler właśnie takie sytuacje miał na myśli, gdy definiował marginalność jako: „*społeczną pozycję tych grup, które zostały zdegradowane do peryferyjnego statusu w wyniku zdominowania przez grupy centralne...*”³ Cechą charakterystyczną pozycji grupy peryferyjnej jest to, że jej członkowie nie uczestniczą w podejmowaniu decyzji, które bezpośrednio wpływają na jej losy i w konsekwencji na ich własne życie. Jest to sytuacja, w której grupy zdominowane „*pozbawione [są] równych praw z powodu mniejszego dostępu do władzy (politycznej, ekonomicznej, kulturowej) w porównaniu z ludźmi usytuowanymi w centrum*”⁴

Ponadto wyróżnił on jeszcze jeden rodzaj pozycji marginalnej w społeczeństwie, która polega na jednoczesnej przynależności do dwóch różnych zbiorowości lub grup, w tym takich, które istotnie różnią się kulturowo, np. imigranci z biednych krajów w krajach bogatych, mniejszości etniczne i narodowe w państwach narodowych, migranci wiejscy w miastach, dojeżdżający ze wsi do pracy w mieście, małżeństwa i rodziny złożone z członków należących do różnych klas społecznych, niepełnosprawni, którzy są pomiędzy zbiorowością zdolnych do pracy a zbiorowością niezdolnych do pracy.

Niezależnie od tego, czy marginalizacja polega na zdominowaniu i peryferyzacji, czy też na niejednoznaczności pozycji społecznej i wynikającej stąd obcości, a także niezależnie od tego z jaką zbiorowością lub grupą mamy do czynienia, można wyróżnić pewne uniwersalne cechy sytuacji tego rodzaju.⁵

1. Pozbawienie władzy i dostępu do podejmowania decyzji.
2. Mniej praw a więcej obowiązków.
3. Mniej możliwości wyboru a więcej ograniczeń.
4. Mniej możliwości ekonomicznych i niższa pozycja ekonomiczna.
5. Mniej możliwości edukacyjnych, zawodowych, wypoczynku itp.
6. Większe narażenie na skutki społecznych nacisków i kryzysów gospodarczych.
7. Dyskryminacja prawna.

³ F. Mahler „Maldevelopment and Marginality”, w: J. Danecki red. “Insights into Maldevelopment”, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1996, s.193.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

8. Społeczne naznaczanie (napiętnowanie) i praktyki dyskryminujące.

Pierwsza z tych cech sygnalizuje, że osoby ze zbiorowości marginalizowanych mają ograniczoną podmiotowość, czyli ich wpływ na instytucje, od których zależy poziom i jakość ich życia jest ograniczony lub w ogóle takiego wpływu nie mają. Można też powiedzieć, że marginalizacja w tym wymiarze związana jest z uprzedmiotowieniem, czyli z procesem odwrotnym do upodmiotowienia⁶. Im bardziej człowiek jest uprzedmiotowiony, tym mniejszy ma wpływ na życie swoje i swoich bliskich, jest więc czymś w rodzaju bezwolnego przedmiotu oddziaływań i manipulacji innych ludzi, niezależnie od tego, czy chcą oni mu pomóc, czy wyzyskać swoją przewagę dla własnych korzyści.

Druga z cech to wskazanie nie tylko na to, że członkowie zbiorowości marginalnych mają mniej praw niż ludzie z grup dominujących, ale nierówność w tym względzie wyraża się także nierównym podziałem obowiązków. Na zmarginalizowanych leży zwykle ciężar dowodu, że są dobrymi obywatelami, dobrymi pracownikami, dobrymi rodzicami itd. Grupy dominujące niejako z założenia wypełniają wszystkie obowiązki (obywatelskie, pracownicze, rodzinne). Zmarginalizowani muszą się dodatkowo wykazać, aby potwierdzić swoją przynależność do zorganizowanego i regularnego społeczeństwa, stąd też więcej obowiązków i wymagań wobec nich.

Ludzie ze zbiorowości marginalnych cieszą się mniejszą wolnością niż członkowie należący do grup dominujących. Różne służby zajmują się kontrolą i nadzorem nad tymi, którzy wydają się potencjalnym zagrożeniem dla wartości zawartych w kulturze grup dominujących. Kontrola i nadzór mają rozmaite formy, a im bardziej zaawansowane są środki techniczne, tym większe są możliwości inwigilacji, a więc również naruszania prywatności i ograniczania wolności.

Akcentowanie związków między ubóstwem (niska pozycja ekonomiczna) a marginalizacją i wykluczeniem społecznym jest bardzo częste i wątek ten zostanie omówiony w dalszej części rozdziału.

Dostęp zmarginalizowanych do tego, czym cieszą się w pełni członkowie grup dominujących jest utrudniony nie tylko ze względu na mniejsze możliwości finansowe, ale również ze względu na mniej praw i ograniczoną swobodę działania. Wiele instytucji polityki społecznej funkcjonuje w ten sposób, że warunkami otrzymania świadczeń czyni się brak aktywności (np. brak zatrudnienia, brak dochodów, brak kwalifikacji, brak wiedzy, brak zaradności itp.), która dla większości symbolizuje zintegrowanie i normalność, dlatego też aktywnością warunkuje się dostęp do środków prowadzenia normalnego życia.

W wielu podejściach do marginalizacji zwraca się uwagę na podatność zmarginalizowanych na skutki negatywnych wydarzeń, które dla grup dominujących nie są żadnym zagrożeniem. Inaczej mówiąc, odporność różnych grup na pogorszenie sytuacji w wyniku wystąpienia tego, co się nazywa ryzykami socjalnymi (m.in. choroba, macierzyństwo, utrata pracy, niepełnosprawność, starość), kryzysami gospodarczymi czy klęskami naturalnymi jest zróżnicowana, zmarginalizowani mają ją zdecydowanie mniejszą w porównaniu z członkami z grup dominujących.

Dyskryminacja prawna polega na tym, że akty prawne obowiązujące w danym społeczeństwie jawnie dyskryminują jakieś zbiorowości, czyli odmawiają im równych praw z innymi. Klasyczne przykłady dyskryminacji prawnej na dużą skalę to apartheid w RPA, segregacja rasowa w południowych stanach USA i ustawy antysemityzm w III Rzeszy. Bardziej subtelne przejawy dyskryminacji prawnej mają miejsce również dzisiaj. Prawo jest stanowione przez przedstawicieli dominujących grup i dlatego wyraża głównie ich poglądy i interesy, stąd też jego stronniczość. Wyraża się ona nie tylko w treści prawa, ale również w orzecznictwie sądów.

⁶ To, co po angielsku nazywa się *empowerment*. Inne funkcjonujące w języku polskim tłumaczenia to m.in. „pełnomocnienie”, „wzmocnienie pozycji”.

Społeczne naznaczenie, piętnowanie i stygmatyzacja to mechanizmy marginalizacji, na które zwracał już uwagę jeden z pionierów socjologii marginalizacji i wykluczenia S. Czarnowski⁷. Ludzi marginalnych opatruje się rozmaitymi etykietami, które są nacechowane negatywnymi ocenami moralnymi i wyrażają lęk, pogardę, obrzydzenie lub litość. Potwierdza to dominującą pozycję i wyższość stygmatyzujących wobec stygmatyzowanych. Naznaczenie to atak na dobre imię i istotne wymiary tożsamości, który może być również wykorzystany jako uzasadnienie dalszych form przemocy i opresji, np. wzrost inwigilacji i nadzoru ze względu na przypisywane w stygmacie kryminalne skłonności, albo stosowanie technik uprzedmiotawiających ze względu na domniemaną w piętynie bezradność (np. osób niepełnosprawnych).⁸

Problematyka marginalizacji w takim ujęciu daleko wykracza poza tradycyjną dla wąsko rozumianej polityki społecznej troskę o dobrobyt powszechny, łagodzenie nierówności w tym względzie i eliminowanie ubóstwa. Szczególnie, jeżeli dobrobyt sprowadzimy do dobrobytu ekonomicznego zatowarowanych jednostek lub gospodarstw domowych, postrzeganych niezależnie od ich przynależności grupowej i wywodzonej stąd tożsamości. Podkreślanie takich cech sytuacji marginalnej, jak uprzedmiotowienie, dyskryminacja i stygmatyzacja, czyli koncentrowanie uwagi na nierównoprawnych i asymetrycznych relacjach, a także zwracanie uwagi na konflikty i relacje międzykulturowe sprawiło, że dostrzeżono wiele ciemnych stron polityki społecznej. Można przytoczyć tu przykłady praktyk eugenicznych (przymusowa sterylizacja osób uznanych za niepełnowartościowe, np. chorych psychicznie lub recydywistów), niszczenia tradycyjnych dla pewnych grup etnicznych sposobów życia (np. polityka wobec Romów w PRL, czy wobec Aborygenów w Australii), marginalizujący charakter instytucji zamkniętych takich, jak domy dziecka, domy pomocy społecznej, szpitale psychiatryczne; nadużywanie władzy i stosowanie przemocy przez przedstawicieli profesji społecznych i średni personel instytucji zamkniętych.

Cztery przybliżenia wykluczenia społecznego

Założmy hipotetycznie, że wszystkie grupy społeczne tworzące społeczeństwo zakończyły proces rekrutacji swoich członków w jednym momencie. Nie musi to oznaczać, że wszystkie one zapełniły „limity przyjęć”, tu i ówdzie mogły zostać wakaty, gdyż nikt się nie zgłosił, albo wśród kandydatów nikt nie miał odpowiednich cech lub kwalifikacji. Założmy też dość realistycznie, że po hipotetycznym wstrzymaniu rekrutacji pozostała jednak mniejsza lub większa zbiorowość złożona z ludzi, którzy nigdzie nie zostali przyjęci. Wśród nich mogą być tacy, którzy starali się o przyjęcie, ale i tacy, którzy już z tego zrezygnowali, dopiero zamierzają się za to zabrać, albo nawet o tym nie myślą. Jest to pierwsze przybliżenie zjawiska wykluczenia społecznego, gdyż ludzie ci są jakby poza społeczeństwem (życiem grupowym). Dobrym przykładem są tu organizacje zatrudniające pracowników i zbiorowość tych, którzy poszukiwali zatrudnienia, ale go nie znaleźli (tzn. żaden podmiot gospodarczy ich nie przyjął).

Założmy teraz, że proces rekrutacji znowu rusza po naszym hipotetycznym zamrożeniu, a my śledzimy losy pozaspołecznej zbiorowości. Część z jej członków może zostać przyjęta, mogą się pojawić nowe osoby, które dobrowolnie opuściły zorganizowane życie zbiorowe, zostały zwolnione lub wyrzucone z organizacji. Czas płynie i coraz wyraźniej widzimy, że w naszej zbiorowości wykluczonych są tacy, którzy dłużej niż inni przebywają w społecznym niebycie. I to jest drugie przybliżenie wykluczenia społecznego, gdyż każdemu

⁷ S. Czarnowski „Ludzie zbędni w służbie przemocy”, w: J. Szacki red. „Sto lat polskiej socjologii”, PWN, Warszawa 1995. Pierwotnie artykuł ukazał się w 1935 r.

⁸ O znaczeniu społecznym stygmatyzacji pisał m.in. E. Goffman „Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości” Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

może się przydarzyć krótki okres wypadnięcia poza typowe ramy życia grupowego, ale są tacy, którzy w tym stanie przebywają dłużej niż inni. Stąd też zainteresowanie długotrwale bezrobotnymi, długotrwale korzystającymi z zasiłków z pomocy społecznej, długotrwale bezdomnymi itd.

Przyjrzyjmy się teraz tylko tym, którzy dłużej przebywają poza społeczeństwem. Można przypuszczać, że część z nich przebywa tak długo w stanie wykluczenia dlatego, że taka jest ich wola, taki styl życia im najbardziej odpowiada i gdyby mieli wybierać, to wybraliby właśnie takie życie. Inni z kolei mogą być niezadowoleni i sfrustrowani, gdyż wciąż pragną przyjęcia i udziału w życiu jakiejś grupy społecznej. Może się też okazać, że niezależnie od tego, co wolą i myślą długotrwale wykluczeni struktura tej zbiorowości znacznie różni się od struktury całego społeczeństwa, np. w społeczeństwie może być 5% uzależnionych od alkoholu, a w tej zbiorowości jest ich 50%; w społeczeństwie może być 1% wielokrotnie karanych pozbawieniem wolności, a tu 40%; w społeczeństwie może być 1% niepełnosprawnych umysłowo, a tu 30%; w społeczeństwie może być 30% czarnoskórych, a tu 80%; w społeczeństwie może być 10% skrajnie ubogich, a w tej grupie 70%; w społeczeństwie może być 1% bezdomnych, a tu 50%; w społeczeństwie może być 5% Romów, a tu 20% itd. I to jest trzecie przybliżenie wykluczenia społecznego, ludzie znajdujący się poza społeczeństwem zwykle są tam nie dlatego, że taką drogę cenią i wybrali, ale dlatego, że mają takie cechy, które sprawiają, iż dla większości grup nie przedstawiają żadnej wartości, są więc zbędni w sensie społecznym.

Stwierdzenie, że wykluczeni są poza społeczeństwem jest jednak dość kontrowersyjne, gdyż każdy człowiek należy do co najmniej kilku grup społecznych poprzez urodzenie (grupy rodzinne, etniczne). Szczególnie interesująca jest tu przynależność do państwa w postaci obywatelstwa. To, że wykluczeni znaleźli się poza sferą życia grupowego nie oznacza, że przestali być obywatelami. Ponadto, brak członkostwa nie wyklucza bycia klientem różnego rodzaju organizacji, które nastawione są na pracę z wykluczonymi, niezależnie od tego, czy chcą ich nawracać na jakąś wiarę, przywracać do społeczeństwa, czy też tylko udzielić doraźnej pomocy. W status obywatela wbudowane są nie tylko prawa osobiste i polityczne, ale również gospodarcze, społeczne i kulturowe. Wynika stąd, że wykluczeni przynajmniej w teorii mogą też liczyć na państwo i jego organy oraz podległe mu instytucje, a nie tylko na prywatne organizacje kierujące do nich swoje oferty.

W praktyce pojawiają się liczne problemy z realizacją praw obywatelskich w przypadku długotrwałego wykluczenia, m.in. dlatego, że w dostępie do niezbędnych dóbr i usług, do których każdy obywatel ma prawo, pośredniczą rozmaite grupy i organizacje członkowskie, np. obowiązkowe wspólnoty ubezpieczeniowe (brak ubezpieczenia oznacza wtedy niemożność skorzystania ze świadczeń), samorządy terytorialne (np. niemożność zidentyfikowania przynależność terytorialnej wykluczonego powoduje, że pojawiają się kłopoty z określeniem źródła sfinansowania świadczeń, które mu przysługują). Prawa osobiste wykluczonych również nie są chronione zbyt dobrze m.in. dlatego, że społeczeństwo ma do nich ogólnie nieufny stosunek, a także z tego powodu, że są wśród nich osoby z kryminalną przeszłością, czy ukrywające się przed organami ścigania. I to jest czwarte przybliżenie wykluczenia społecznego we współczesnym państwie. Ludzie poza nawiasem oficjalnego i akceptowanego życia grupowego mają liczne trudności ze zrealizowaniem praw, które im przysługują z tytułu obywatelstwa.

Pozostaje jeszcze wspomnienie o tych wykluczonych, którzy nie tylko nie są członkami żadnej grupy społecznej, ale również nie są członkami państwa, w którym przebywają. Mamy tu na myśli głównie przybyszy z innych państw, a więc jednak obywateli, ale nie tego państwa, w którym akurat są. Jeżeli to tylko przelotni goście, turyści, członkowie zagranicznych firm, to nie należą oczywiście do zbiorowości wykluczonych. Przed wykluczeniem chroni również w pewnym stopniu nadanie jakiegoś oficjalnego statusu, czyli

quasi-obywatelstwo, z którym powiązane są pewne prawa, np. status uchodźcy czy zgoda na pobyt tolerowany w Polsce (cudzoziemiec ma wówczas m.in. prawo wykonywać pracę, na terytorium RP, bez zezwolenia na pracę; ma prawo do świadczeń pomocy społecznej, jest uprawniony do otrzymania zasiłków rodzinnego, pielęgnacyjnego i wychowawczego; ma też prawo do nauki). Wśród naszej zbiorowości długotrwale wykluczonych mogą znaleźć się ci, którzy są na terenie danego kraju nielegalnie, tzn. organy państwa przyjmującego nie wyraziły na to zgody lub okres, na który ją wyraziły minął. Mogą oni co prawda pracować w sektorze nieformalnym, czyli być quasi-pracownikami, członkami podmiotów gospodarczych bez żadnych praw, co może dawać im zabezpieczenie materialne, ale w innych przypadkach zdani są sami na siebie.

Widzimy wyraźnie, że zbiorowość długotrwale wykluczonych z życia grupowego z dużym prawdopodobieństwem będzie spełniała cechy definicyjne, o których pisał F. Mahler. W obu przypadkach mowa o podobnych zjawiskach i procesach, chociaż ich wyjaśnienia są nieco inne. Marginalność tłumaczy się poprzez dominację i hegemonię polityczną, ekonomiczną i kulturową jednych grup nad innymi, lub problemy związane z jednoczesną przynależnością do grup będących w relacji dominacji-podporządkowania i/lub kulturowo odmiennych. Z kolei wykluczenie społeczne wyjaśnia się poprzez procesy społecznego zamykania grup w zderzeniu z ideą obywatelstwa z wbudowanymi i wszechstronnymi prawami jednostki i troską o ich realizację.

Wykluczenie społeczne uznawane jest za przejaw niewydolności lub porażki tradycyjnej polityki społecznej opartej głównie na ubezpieczeniach społecznych i skrojonych niezależnie od indywidualnych potrzeb programach powszechnych usług społecznych dostarczanych w ramach zamkniętych instytucji przez przedstawicieli profesji społecznych. Dostrzeżenie tego, że istnienie zbiorowości, która ma prawo do korzystania z tych usług, ale z nich nie korzysta lub też ma takie potrzeby, których nie uwzględnia się w polityce społecznej, sprawiło, że zaczęto m.in. zwiększać zakres podmiotowy polityki zatrudnienia (o zbiorowości tradycyjnie uznawane za niezdolne do pracy), usługi społeczne bardziej zindywidualizowano, zaczęto rozwijać półotwarte i środowiskowe formy pomocy, a także włączono organizacje społeczne do wykonywania zadań publicznych w tej sferze.

Ubóstwo a wykluczenie społeczne

Wiemy już, że specyfika podejścia do ubóstwa polega na koncentrowaniu uwagi na problemach z dostępem do niezbędnych dóbr i usług, a specyfika marginalizacji i wykluczenia - na problemach relacji władzy między grupami społecznymi oraz relacji między nimi a jednostkami (problematyczna jednoczesna przynależność, niedostępność grup dla jednostek).

Podjęto kilka prób wyraźniejszego odróżnienia pojęcia ubóstwa od pojęcia wykluczenia społecznego. Podsumujmy kilka propozycji tego rodzaju⁹

	Ubóstwo	Wykluczenie społeczne
Przedmiot analizy	Jednostki, gospodarstwa domowe	Całe społeczności i większe obszary
Rodzaj deficytu	Brak wystarczających zasobów materialnych	Odmowa realizacji praw; brak bardziej

⁹ M. Barnes "Social Exclusion and the Life Course" w: M. Barnes i in. "Poverty and Social Exclusion in Europe", Edward Elgar, Cheltenham 2002, s.7. J. Berghman "Social exclusion in Europe: policy context and analytical framework", w: G. Room red. "Beyond the Threshold. The Measurement and Analysis of Social Exclusion", Policy Press, Bristol 1995, s.21. P. Abrahamson "Comments" materiał z konferencji pt. "International Conference on Indicators for Social Exclusion: Making Common European Objectives Work", 2001. S. Kenyon i in. „Transport and social exclusion...” Journal of Transport Geography nr 10/2002, s.208. Uwzględniłem ponadto podejście badawcze, prawdopodobieństwo oraz dodatkowe elementy w sugerowanych remediach.

		abstrakcyjnych elementów takich, jak społeczne zaangażowanie, integracja czy władza; deficyt uczestnictwa w społeczeństwie; deficyt kapitału społecznego
Główny kontekst	Dystrybucja zasobów w społeczeństwie, nierówność dochodów i majątku pomiędzy jednostkami i gospodarstwami domowymi, przyzwoity poziom życia	Relacje i stosunki władzy (politycznej, ekonomicznej i kulturowej) między jednostkami, zbiorowościami, grupami i państwem, wzmocnienie pozycji grup zdominowanych
Rodzaj naruszanych praw	Prawa socjalne	Prawa obywatelskie (osobiste, polityczne)
Trwałość sytuacji	Tymczasowe pogorszenie	Długotrwałość, z hipotezami dotyczącymi wielopokoleniowości
Perspektywa czasowa	Statyczna (stan)	Dynamiczna, proces degradacji, deklasacji
Stopniowalność	Stopniowalne, mniej lub bardziej ubodzy	Niestopniowalne, jakościowe zerwanie więzi z resztą społeczeństwa, albo włączony albo wykluczony
Uwzględnianie prawdopodobieństwa	Nie uwzględniane, pewność przy orzekaniu o ubóstwie	Uwzględniane, często mowa o podatnych i zagrożonych wykluczeniem, a nie o wykluczonych
Liczba uwzględnianych wymiarów	Jednowymiarowość (wymiar pieniężny)	Wielowymiarowość
Pomiar i rodzaj wskaźników	Łatwo mierzalne, wskaźniki pieniężne (ubóstwo jako dochód poniżej granicy uznanej za minimum)	Trudno mierzalne, stosowanie wielu rodzajów wskaźników jednocześnie, pomiar procesu
Przyczyny	Niezaspokojenie potrzeb, nierówności w dostępie do zasobów	Dyskryminacja w dostępie do instytucji integrujących
Typ społecznej stratyfikacji i kierunek mobilności	Pionowa (wyższe i niższe klasy), mobilność z góry do dołu	Pozioma (grupy wewnątrz, w centrum i grupy na zewnątrz, peryferie), mobilność z kręgów wewnętrznych do zewnętrznych
Sugerowane remedium	Transfery socjalne (minimalny dochód gwarantowany), polityka bezpieczeństwa socjalnego, strategia bezpośredniego zaspokajania potrzeb	Usługi społeczne (instrumenty aktywizacyjne), polityka zatrudnienia, polityka edukacyjna, polityka wielokulturowości i upodmiotowienia, strategie usamodzielniające
Dyscyplina akademicka	Ekonomia	Socjologia
Ujęcie filozoficzne	Utylitaryzm	Teoria sprawiedliwości społecznej
Podejście badawcze	Ilościowe i przekrojowe (przedstawiające obraz sytuacji w danym momencie)	Ilościowe i panelowe (badania powtarzane na tej samej zbiorowości ujmujące dynamikę sytuacji poszczególnych jednostek i grup i pozwalające wyróżnić wykluczonych), jakościowe (np. wywiady biograficzne z wykluczonymi)

Tak szczegółowe odróżnienie tych pojęć daje nam wiele dodatkowych informacji zarówno o ubóstwie, jak i o wykluczeniu społecznym. Widać też wyraźnie, że uchwycenie niektórych różnic wymaga spłylenia dyskusji o ubóstwie, np. uznanie, że ma ono charakter wyłącznie materialny (nie uwzględniamy pozamaterialnych jego wymiarów), mierzy się je wyłącznie na skali pieniężnej (nie uwzględniamy możliwości innych wskaźników), ujmuje się je tylko statycznie (nie uwzględniamy procesów z nim związanych), nie dotyczy szerszych grup i obszarów.

Obie perspektywy niekiedy uzupełniają się, np. każdy proces składa się ze stanów. Druga perspektywa wydaje się jednak szersza, np. obejmuje więcej aspektów niekorzystnego położenia w społeczeństwie i względem grup społecznych. W tym kierunku zmierzała już jednak koncepcja ubóstwa relatywnego, uwzględniano bowiem w niej wielość deprivacji, ale nadal przede wszystkim w sferze materialnych warunków życia. Rozszerzenie zainteresowań badaczy dobrobytu i ubóstwa na zagadnienie jakości życia, czyli uwzględnienie subiektywnego zadowolenia z całego życia, również nie stanowiło w tym względzie przełomu.

Zastanówmy się teraz nad związkami między ubóstwem a wykluczeniem społecznym. We współczesnych zurbanizowanych społeczeństwach dostęp do niezbędnych dóbr i usług uzyskujemy głównie poprzez członkostwo i pośrednictwo jakiejś mniej lub bardziej formalnej grupy. Zrozumiałe więc, dlaczego problemy w tym względzie sprzyjają ubóstwu, szczególnie dotyczy to wykluczenia społecznego, gdy powiązamy je z trudnościami w realizacji prawa do pracy i do odpowiedniego poziomu życia dla jednostki i jej rodziny.

Z kolei ubóstwo, ale głównie ubóstwo relatywne powiązane z szerszym problemem nierówności, uznaje się za groźne dla integracji i spójności społeczeństwa niezależnie od skali (społeczność lokalna, państwo, ugrupowania regionalne państw, społeczeństwo globalne). Zapewnienie większości obywateli dostępu do niezbędnych dóbr i usług, czyli zminimalizowanie problemu ubóstwa absolutnego w bogatych państwach z rozwiniętą polityką społeczną oznacza, że większe znaczenie zaczyna mieć tam ubóstwo relatywne. Ono z kolei może być łagodzone tylko poprzez wyrównywanie poziomu konsumpcji dóbr i usług uznanych za niezbędne. Potencjał konfliktowy ubóstwa relatywnego i strategii egalitaryzujących jest dużo większy w porównaniu z ubóstwem absolutnym, gdyż wymaga to zwiększonej ingerencji państwa w proces dystrybucji dochodu narodowego, w którym pośredniczą podmioty gospodarcze i inne grupy oraz relacje między nimi.

W badaniach międzynarodowych International Institute for Labour Studies zidentyfikowano kilka sposobów umieszczenia wykluczenia społecznego w kontekście ubóstwa. Wykluczenie społeczne może więc:¹⁰

- 1) zastępować ubóstwo jako opis niekorzystnego położenia jednostki;
- 2) być elementem brany pod uwagę przy obliczaniu linii ubóstwa na podstawie dochodu lub konsumpcji, tzn. dochód, przy którym zasadniczo spada uczestnictwo w ważnych aspektach życia społecznego uznaje się za próg ubóstwa, czyli osoby mające dochody poniżej tego progu uznaje się za ubogie;
- 3) być szczególnym sposobem konceptualizacji ubóstwa, który podkreśla proces, wielowymiarowość, standardy społeczne i zróżnicowanie populacji ubogich;
- 4) być konsekwencją materialnego ubóstwa;
- 5) być przyczyną materialnego ubóstwa;
- 6) być pojęciem normatywnym, które jest oparte na wizji sprawiedliwości społecznej odmiennej od tej, która dominuje w utylityzmie, będącym podstawą większości (choć nie całości) myślenia o ubóstwie.

Podejście pierwsze oznacza usunięcie ubóstwa z pola badań i zastąpienie go problematyką wykluczenia społecznego. Drugie rozwiązanie polega na wykorzystaniu przejawów wykluczenia do rozwiązywania technicznych zagadnień z zakresu pomiaru ubóstwa. W kolejnym ujęciu do analiz ubóstwa dodaje się cechy przypisywane wykluczeniu społecznemu. Czwarte podejście zakłada, że deficyty niezbędnych dóbr i usług w pewnych warunkach mogą prowadzić do wykluczania jednostek lub rodzin z grup społecznych. Jest to dość oczywiste, wyobraźmy sobie skutki tego, że nie mamy przyzwoitego ubrania, podstawowego wykształcenia, mieszkania i pieniędzy na leki – jak wtedy będą nas traktowali ludzie należący do społeczeństwa? O możliwości piątej wspominałem wyżej.

Nieco szerszego wyjaśnienia wymaga ostatnie podejście. Utylityzm jest filozofią, w której uzasadniano, że imperatywem działania rządu powinno być zapewnienie jak największej liczbie ludzi jak największego dobrobytu rozumianego jako zaspokojenie ich pragnień. Przy dodatkowych założeniach sprowadza się to do postulatu prowadzenia polityki mającej na celu wzrost dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego obywatela. W taki sposób ma dojść do wyeliminowania ubóstwa w społeczeństwie. Krytycy utylityzmu wskazują, że jest on ślepy na nierówności między obywatelami oraz na ich prawa. Można

¹⁰ Ch. Gore, J.B. Figueiredo „Wykluczenie społeczne i polityka przeciwdziałania ubóstwu”, Problemy Polityki Społecznej, nr 5/2003, s.12.

wykazać, że w świetle klasycznego utilitaryzmu uzasadniona będzie polityka poprawiania sytuacji osób o największym dobrobycie przy braku poprawy lub pogarszaniu sytuacji osób znajdujących się w najgorszym położeniu. Ponadto, gdy na drodze polityki utilitarnej staną jakieś prawa jednostki, zawsze interes wystarczająco dużej większości będzie uzasadnionym argumentem, aby je obejść lub złamać.

Strategie diagnozy ubóstwa i wykluczenia społecznego

Najprostsze podejście do diagnozowania omawianych tu zjawisk to zebranie danych ilościowych i/lub jakościowych o poszczególnych kategoriach społecznych z góry uznanych za zagrożone wykluczeniem i/lub wykluczonych. Następny krok to przedstawianie rozmaitych wskaźników społecznych obliczonych na podstawie zebranych danych, np. odsetek uzależnionych, odsetek bezdomnych itd. i przedstawienie tego wszystkiego w jednym raporcie. Jest wiele innych strategii, które są bardziej złożone, wśród których wyróżnię trzy. Pierwsza polega na diagnozowaniu ubóstwa relatywnego, druga – koncentracji przestrzennej, wzorów czasowych i wielowymiarowo niekorzystnego położenia społecznego, a trzecia – pozycji społecznej potencjalnie wykluczonych na tle struktury społeczno-zawodowej. Krótko omówię każdą z nich na przykładach rzeczywistych badań.

Strategię diagnostyczno-badawczą ubóstwa relatywnego rozwijają i realizują już od kilku dziesięcioleci Anglicy.¹¹ W 1983 zespół naukowców przeprowadził badania, które miały trzy fazy. W pierwszej przedstawiono respondentom długą i wyczerpującą listę różnych pozycji związanych z życiem w gospodarstwie domowym i w rodzinie, z których mieli oni wskazać te, których nie powinno być pozbawione żadne gospodarstwo domowe lub rodzina w Wielkiej Brytanii. Pozycje które były wybierane przez większość uznano za społecznie niezbędne, np. z pozycji dla dorosłych 95% wskazało jako niezbędne łóżko i pościel dla każdego domownika, 94% - ogrzewanie w mieszkaniu, 93% - mieszkanie bez wilgoci, 91% - dwa posiłki dziennie, 90% - wszystkie leki zapisane przez lekarza, 89% - lodówkę, 86% - świeże owoce i warzywa codziennie; z pozycji „aktywności dorosłych”: 84% wybrało wizyty u przyjaciół/rodziny, 80% - uczestnictwo w weselach, pogrzebach i podobnych uroczystościach. Były też pozycje dla dzieci (np. 85% wybrało zabawki) i ich aktywności (np. 89% wybrało uprawianie hobby w wolnym czasie).

W drugiej fazie przeprowadzono badania w celu zidentyfikowania tych osób, które chciałyby mieć pozycje z listy niezbędnych, ale nie mogły sobie na to pozwolić (deprywacja). W ostatniej fazie badano związki między dochodami i deprywacjami. Stwierdzono w ich wyniku, że o ile jedna lub dwie deprywacje zdarzały się we wszystkich grupach dochodowych, to już trzy i więcej koncentrowały się głównie w tych gospodarstwach domowych, w których dochód był niski. Stąd też wyprowadzono linię ubóstwa, czyli taki dochód, przy którym dany typ gospodarstwa domowego miał co najmniej trzy deprywacje.

Strategię diagnostyczno-badawczą drugiego rodzaju przedstawię na przykładzie badań panelowych w Łodzi.¹² W ciągu pięciu lat obserwowano 299 gospodarstw domowych, które w początkowym okresie otrzymywały zasiłki z pomocy społecznej. Pierwsze wyniki badania dotyczyły przestrzennej koncentracji tych gospodarstw domowych (enklawy biedy) i dynamiki korzystania z zasiłków (wyróżniono na tej podstawie kategorie od przelotnie biednych do permanentnie biednych). W ostatnim etapie spróbowano odpowiedzieć na

¹¹ Prekursorem tego podejścia był P. Townsend. Badania z 1983 zostały omówione w książce J. Mack i S. Lansley'a „Poor Britain”, George Allen & Unwin, 1985. Podejście to rozwijano w dalszych latach, próbowano odpowiedzieć m.in. na pytania, jaka większość wyznacza społeczną niezbędną daną pozycję oraz, ile deprywacji musi wystąpić, aby uznać sytuację za wymuszone ubóstwo.

¹² J. Grotowska-Leder „Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do *uderclass*”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002.

pytanie o marginalizację tych gospodarstw domowych. Początkowo zastosowano 10 wskaźników-kryteriów marginalizacji (np. gospodarstwa domowe bez zatrudnionych, bez stałych dochodów, nie biorące udziału w wyborach, z uzależnionymi, zdekompletowane) i okazało się, że żadne z gospodarstw domowych nie spełniało ich wszystkich. Zmniejszono więc ich liczbę do 5 i stwierdzono, że ze wszystkich badanych gospodarstw domowych co 16 spełniało je wszystkie, wśród permanentnie biednych - co 10, a wśród przelotnie biednych – co 50. Wniosek więc był taki, że bardziej zmarginalizowane lub wykluczone społecznie były te gospodarstwa domowe, które najdłużej korzystały z zasiłków pomocy społecznej.

Ostatnią strategię reprezentują międzynarodowe badania porównawcze w społeczeństwach postkomunistycznych, które w Polsce skomentował znany badacz struktury społecznej Henryk Domański.¹³ Zadał on pytanie czy w Polsce można mówić o podklasie, czyli o wykluczonych społecznie, którzy pod wieloma względami różnią się od reszty społeczeństwa. Przyjął on, że potencjalną podklasę stanowią te gospodarstwa domowe, które były trwale odłączone od pracy i ubogie według linii 50% średniej dochodów. Następnie dokonał porównania tej zbiorowości z tradycyjnymi kategoriami społeczno-zawodowymi, m.in. właścicielami średnich i małych firm, robotnikami wykwalifikowanymi, niewykwalifikowanymi, właścicielami gospodarstw rolnych i robotnikami rolnymi. Porównania dotyczyły czasu trwania edukacji, zadłużenia, epizodów bezrobocia, posiadania WC i wilgoci w mieszkaniu. Okazało się, że potencjalnie wykluczeni społecznie w Polsce w niewielkim tylko stopniu różnią się od najniższych warstw społecznych¹⁴, z czego wynika m.in., że procesy marginalizacji w skali całego społeczeństwa polskiego nie były jeszcze zbyt zaawansowane w 2000 r.

Na koniec przytoczę wyniki badań panelowych *Diagnoza Społeczna 2000-2005*¹⁵, które łączyły ze sobą elementy strategii drugiej i trzeciej. Przyjęto tam, że istnieje dziesięć oczywistych barier w „uczestniczeniu w pełni w głównym nurcie życia społecznego”. Poddano je analizie statystycznej i okazało się, że niektóre z wyróżnionych barier są ze sobą bardziej powiązane. Na tej podstawie pogrupowano je w trzy czynniki i nazwano wykluczeniem strukturalnym (mieszkanie na wsi, wykształcenie własne poniżej średniego, wykształcenie ojca – podstawowe lub niżej, ubóstwo), wykluczeniem fizycznym (wiek 50+ lat, inwalidztwo) i wykluczeniem normatywnym (samotność, uzależnienie, konflikt z prawem, bycie dyskryminowanym). Wniosek zaś wyciągnięto taki: „*Nie ma w Polsce jednego spójnego syndromu wykluczenia społecznego...*”¹⁶.

W badaniach tych ustalono granice zagrożenia wykluczeniem i samego wykluczenia. Wyniki dla poszczególnych rodzajów wykluczenia i granic przedstawiono dla 2005 r. w następującej tabeli (Z – zagrożeni, W – wykluczeni, w %).

Płeć	Typ wykluczenia							
	Strukturalne		Fizyczne		Normatywne		Ogółem	
	Z	W	Z	W	Z	W	Z	W
Mężczyźni	13,1	2,1	13,0	1,5	4,8	8,0	30,6	9,2
Kobiety	10,8	1,3	15,6	3,2	1,9	2,3	27,2	5,7

¹³ H. Domański „Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych”, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002.

¹⁴ Szczególnie uderzające było to, że właściciele małych i średnich przedsiębiorstw mieli nieco tylko niższy wskaźnik epizodów bezrobocia (48%) w porównaniu z potencjalnie wykluczonymi (56%), chociaż pod innymi względami różnili się bardziej od tej grupy niż np. chłopci i robotnicy rolni. Jest to zrozumiałe, jeżeli przypomnimy sobie na czym polegała transformacja ustrojowa w wymiarze gospodarczym (restrukturyzacji własnościowej i branżowej gospodarki towarzyszył wzrost bezrobocia, również z tych bezrobotnych rekrutowali się nowi przedsiębiorcy).

¹⁵ Raporty z tych badań dostępne są na stronach *Diagnozy Społecznej* - www.diagnoza.com.

¹⁶ J. Czapiński, T. Panek red. „*Diagnoza Społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*”, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, wrzesień 2005, s.31.

Ogółem	11,8	1,7	14,4	2,4	3,3	4,9	28,8	7,3
--------	------	-----	------	-----	-----	-----	------	-----

Źródło: J. Czapiński, T. Panek red. „Diagnoza Społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków”, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, wrzesień 2005, s.278.

Interesująco wygląda też przedstawienie odsetków zagrożonych i wykluczonych według kategorii społeczno-zawodowych. Ogółem najczęściej zagrożonych było wśród rencistów (57%), utrzymujących się z niezarobkowych źródeł (44%), rolników (38%) i pracowników użytkujących gospodarstwo rolne (28%), a najmniej zagrożonych było wśród pracowników (18%) i pracujących na własny rachunek (17%). W przypadku wykluczonych zróżnicowanie było o wiele mniejsze: pierwsza i druga zbiorowość miała największe odsetki (nieco ponad 14%), wykluczonych emerytów było więcej (8,8%) niż wykluczonych pracowników użytkujących gospodarstwa rolne (6,2%), pracujących na własny rachunek (5,6%), pracowników (5,4%) i rolników (4,8%).¹⁷

Badania panelowe pozwalają stwierdzić trwałość wykluczenia, gdyż umożliwiają porównanie sytuacji tych samych osób lub grup w kilku odstępach czasu. W raporcie z badań Diagnoza Społeczna z roku 2005 przedstawiono porównanie roku 2000 do roku 2005. W przypadku wykluczonych wyglądało ono tak.

	Wykluczeni w 2005	Niewykluczeni w 2005	Ogółem
Wykluczeni w 2000	2,0% (trwale wykluczeni)	9,9% (wyszli z wykluczenia)	11,9%
Niewykluczeni w 2000	4,8% (weszli do wykluczenia)	83,3% (trwale niewykluczeni)	88,1%
Ogółem	6,8%	93,2%	100%

Źródło: jak wyżej, s.280.

Wnioski są optymistyczne, gdyż odsetek trwale wykluczonych okazuje się niewielki, a trwale niewykluczonych - bardzo wysoki, wyjść z wykluczenia było przy tym prawie dwa razy więcej niż wejść.

Podobnie, jak w badaniach referowanych przez Domańskiego próbowano porównać pod kilkoma względami wykluczonych z pozostałymi członkami społeczeństwa. Wniosek z takiej analizy wyciągnięto następujący: „społeczne funkcjonowanie wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem w niewielkim stopniu odbiega od funkcjonowania ogółu dorosłych Polaków. Cechują ich podobnie niskie co resztę społeczeństwa wskaźniki kapitału społecznego oraz postaw i zachowań obywatelskich. To, co ich najbardziej wyróżnia, to poczucie dyskryminacji i niesuwerenności”.¹⁸ Można dodać, że jest to dość zaskakujące stwierdzenie, gdyż okazuje się, że to, co miało być oczywistą barierą uczestnictwa wcale nie prowadziło do wyraźnego nieuczestnictwa.

Polityka społeczna wobec wykluczenia społecznego

Zjawiska będące głównymi bohaterami tego tekstu uznawane są za problemy społeczne, z którymi część jednostek i grup sama sobie nie poradzi, potrzebna jest więc interwencja społeczeństwa. Może być ona różnie zorganizowana w zależności od tego jaka teoria ubóstwa lub wykluczenia społecznego zdobędzie większy wpływ na koalicje tworzące politykę społeczną.

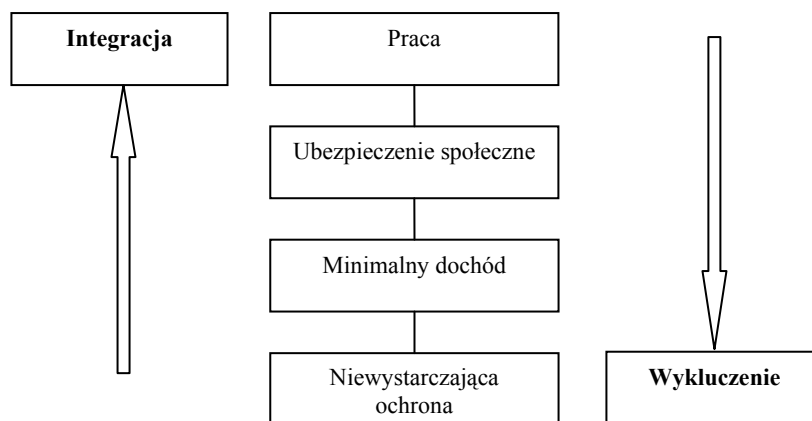
¹⁷ Tamże, s.278.

¹⁸ Tamże, s.286.

R. Levitas wyróżniła trzy takie teorie.¹⁹ W pierwszej za podstawową przyczynę wykluczenia uznaje się ubóstwo relatywne, a remedium ma być zwiększanie zasobów ubogich jednostek i społeczności, w których one żyją. Zwolennicy drugiej przyjmują, że podstawową przyczyną jest bezrobocie i zalecają instrumenty aktywizacji zawodowej. Trzecia wiąże się z hipotezą, że wykluczenie powoduje demoralizacja, będąca z kolei skutkiem źle zaprojektowanej pomocy społecznej, która m.in. niszczy etos pracy oddalając ludzi od zatrudnienia. Remedium jest więc zmiana zasad jej przyznawania. Teorie druga i trzecia mają tendencję do łączenia się ze sobą, szczególnie na poziomie zalecanych rozwiązań, czyli podporządkowania reform pomocy społecznej celowi aktywizacji zawodowej jej rzeczywistych i potencjalnych klientów (aktywna polityka społeczna).

Skuteczność poszczególnych modeli polityki społecznej w osiągnięciu celu minimalizacji wykluczenia społecznego została przetestowana przez zespół badawczy pod przewodnictwem Idesa Nicaise'a na podstawie danych z badań panelowych gospodarstw domowych prowadzonych w krajach UE.²⁰

Autorzy najpierw wyróżnili i scharakteryzowali cztery modele polityki społecznej: liberalny (Irlandia i UK), konserwatywno-korporacyjny (Niemcy, Austria, Francja, Belgia, Luksemburg), socjaldemokratyczny (Dania, Finlandia), rodzinny (Grecja, Portugalia, Włochy, Hiszpania). Następnie przyjęli, że istnieją cztery stany zabezpieczenia społecznego: 1) niewystarczająca ochrona (brak zasiłków, praca niskiej jakości), 2) minimalny dochód (zasiłki z pomocy społecznej), 3) ubezpieczenie społeczne (zasiłki dla bezrobotnych, zasiłki chorobowe, okresowe renty), 4) praca (brano pod uwagę tylko miejsca pracy dobrej jakości, m.in. za godną płacę). Ze względu na ogólne przekonanie, że praca jest najlepszą ochroną przed ubóstwem jest to stan najbardziej pożądanym, ubezpieczenia społeczne drugie z kolei, minimalny dochód następny i oczywiście najmniej pożądanym stanem to niewystarczająca ochrona. Obrazuje to następujący schemat.



Źródło: I. Nicaise „Gaps, traps and springboards in the floor of social protection systems...”, s.10.

Badania panelowe umożliwiają prześledzenie dynamiki między tymi stanami, np. przejścia ze stanu praca do stanu ubezpieczenie społeczne (w stronę wykluczenia), albo ze stanu niewystarczająca ochrona do stanu minimalny dochód (w stronę integracji), a także ciągłe pozostawanie na poszczególnych poziomach.

Wnioski autorów tego badania w stosunku do wszystkich krajów były następujące: 1) praca jest najbardziej stabilną sytuacją i najlepiej chroni przed niewystarczającą ochroną,

¹⁹ R. Levitas “The Inclusive Society? Social Exclusion and the New Labour”, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke 1998.

²⁰ I. Nicaise i in. „Gaps, traps and springboards in the floor of social protection systems. A comparative study of 13 EU countries”, Katolicki Uniwersytet w Leuven, 2004.

gdyż zanotowano bardzo małą liczbę przejść od pracy do niewystarczającej ochrony (1-3% rocznie w większości krajów), ponadto przejścia z niewystarczającej ochrony i z minimalnego dochodu do pracy dominowały w przejściach w kierunku integracji; 2) rola minimalnego dochodu okazała się bardzo słaba jako zabezpieczenie przed niewystarczającą ochroną, we wszystkich krajach z wyjątkiem Finlandii więcej było przejść wykluczających ze stanu pracy i ubezpieczenia społecznego bezpośrednio do niewystarczającej ochrony w porównaniu z przejściami z tych stanów do minimalnego dochodu.

W porównaniach międzymodelowych najlepiej wypada socjaldemokratyczna wersja polityki społecznej. Była ona najskuteczniejsza w reintegrowaniu ludzi z pracą mierzonym odsetkami przejść z niewystarczającej ochrony i minimalnego dochodu do stanu pracy. Z drugiej strony mieliśmy w tych krajach również wysoką liczbę przejść wykluczających z pracy i z ubezpieczenia społecznego w dół. Zapewniała ona ponadto najniższy średni odsetek przebywających w stanie niewystarczającej ochrony (4,4%) i największy dla stanu pracy (48,3%) w porównaniu z modelem konserwatywnym (odpowiednio 7%, 42,7%), rodzinnym (8,3%, 36,2%) i liberalnym (10,4%, 38,6%). Najsłabsze wyniki mają model rodzinny jeżeli chodzi o zdolność integracyjną przez pracę i model liberalny w przypadku skuteczności zapewnienia wystarczającej ochrony.

Podobne wnioski wynikają z badań nad skutecznością walki z ubóstwem mierzonym poprzez wskaźniki pieniężne. Jeżeli jednym z celów polityki społecznej jest ograniczanie ubóstwa, to kryterium oceny poszczególnych modeli polityki społecznej może być poziom redukcji stopy ubóstwa (odsetek ubogich w społeczeństwie) w danym modelu. W tabeli pokazano stopę ubóstwa przed transferami i podatkami, po uwzględnieniu ubezpieczenia społecznego i podatków oraz po uwzględnieniu świadczeń z pomocy społecznej.

	Stopa ubóstwa wg dochodu rynkowego w %	Stopa ubóstwa po uwzgl. ubezpieczenia społecznego i podatków w %	Stopa ubóstwa po uwzgl. Pomocy społecznej w %	Redukcja stopy ubóstwa przez ubezpieczenie społeczne w %	Całkowita redukcja stopy ubóstwa w %	Wydatki socjalne bez wydatków na świadczenia dla osób starszych jako % PKB
Model socjaldemokratyczny (Szwecja i Finlandia, średnia)	23,3	11,6	6,0	47,7	73,6	11,3
Model kontynentalny (Belgia, Austria, Niemcy, Holandia, średnia)	28,9	9,6	7,8	65,6	72,1	8,4
Model liberalny (UK, USA, Irlandia, średnia)	27,9	21,3	15,3	23,0	43,5	5,0

Źródło: T. Smeeding "Poor People In Rich Nations: The United States in Comparative Perspective", Working Paper nr 419, Luxembourg Income Study, październik 2005, s.33. Dane z lat 1999 lub 2000.

Widać wyraźnie, że model socjaldemokratyczny i kontynentalny redukują stopę ubóstwa w podobnym stopniu, chociaż koszt tego w postaci wydatków socjalnych jest niższy w tym drugim przypadku. Model liberalny ma najmniejszy poziom wydatków socjalnych, ale redukuje stopę ubóstwa w dużo mniejszym stopniu niż to jest w przypadku dwóch poprzednich modeli.